



OPEN ACCESS

# Cuius ius? O istocie władzy – dyskusja między Luksemburgami i śląskimi Piastami

Przemysław Wiszewski

## CUIUS IUS? ON THE ESSENCE OF GOVERNMENT – THE DEBATE BETWEEN THE LUXEMBOURGS AND THE PIAST DYNASTY OF SILESIA

The article deals with the various viewpoints concerning the reception of the core of government as perceived by the Luxembourgs and by the Piasts of Silesia throughout the 14<sup>th</sup> century. On one hand, the feudal principle stands out clearly, on the other hand, it is the hereditary right that is dominant. However, neither Luxembourgs nor Silesian dukes applied the one legal principle rigorously. The selected examples show the situations where the above-mentioned principles were applied and how.

### KEYWORDS:

John of Luxembourg; Charles IV.; Głogów region; Racibórz region; ideology of government; feudal rights; hereditary rights

Studia nad ideologią władzy w średniowieczu mają długą tradycję. Koncentrowały się zazwyczaj na odtwarzaniu zespołu idei określających i uzasadniających mechanizmy sprawowania władzy. Ważnym elementem tego typu badań było wskazanie niezależnych od zaangażowanych stron źródeł tego porządku. Podstaw, które determinowałyby powszechność oraz stałość proponowanych mechanizmów sprawowania rządów, a przede wszystkim uniemożliwiałyby ich kontestowanie ze strony poddanych lub innych, konkurencyjnych ośrodków władzy. Analizy prowadziły najczęściej do przedstawienia spójnych dla pewnego okresu systemów idei i sposobów ich przekazywania, z naciskiem na perswazyjne funkcje konkretnych mediów (gatunków literackich, typów realizacji artystycznych).<sup>1</sup> Poznanie takich stabilnych ram ideowych funkcjonowania społeczności może być kluczem dla zrozumienia wielu decyzji podejmowanych nie tylko przez aktorów gry politycznej, ale również poddanych per-

---

1 Zob. próbę uchwycenia sposobu postrzegania władzy królewskiej w Anglii XIII wieku poprzez analizę wątków romansu *Havelock Duńczyk* (Sheila DELANY, *Medieval Literary Politics. Shapes of Ideology*, New York 1990, s. 61-73), wykorzystanie strojów liturgicznych do propagowania sakralnego charakteru władzy królewskiej (William Chester JORDAN, *Liturgical and ceremonial clothes. Neglected evidence of medieval political theology*, *Revue des archéologues et historiens d'art de Louvain* 12, 1979, s. 104-119), a ostatnio ważną kwestię sposobu wyrażania idei władzy poprzez kształtowanie krajobrazu tak wyobrażonego (np. Patrick GLEESON, *Constructing Kingship in Early Medieval Ireland: Power, Place and Ideology*, *Medieval Archeology* 56, 2012/1, s. 1-33), jak i realnego (Martin HANSSON, *Aristocratic Landscape. The Spatial Ideology of the Medieval Aristocracy* (Lund Studies in Historical Archeology 2), Lund 2006, który jednak koncentruje się na średniozamożnej szlachcie. Studia te pomijają niestety idee płynące z publikacji badaczy niemieckich związanych z badaniami nad siedzibami cesarskimi i królewskimi w Niemczech.

swazji w tym zakresie zwykłych członków społeczności. Pytanie tylko, czy można przyjąć, że jest prawidłowością istnienie stałego w danym okresie kształtu propozycji ideowych w zakresie władzy, jej źródeł i przejawów? Szukając odpowiedzi na te pytania chciałbym przedstawić tu drobny wycinek tego zagadnienia, związany z funkcjonowaniem mechanizmów politycznych na Śląsku w czasach Luksemburgów.<sup>2</sup>

\* \* \*

Gdy król rzymski Karol Luksemburski 7 kwietnia 1348 roku ogłaszał włączenie Śląska i Łużyc do Korony Czeskiej, przedstawił oficjalną wizję relacji między władcami Czech z dynastii Luksemburgów i książętami piastowskimi. Przede wszystkim z tymi, którzy władali ziemiami Nadodrza. Zgodnie z narracją stosownego dokumentu relacje te opierały się na fundamencie dawności i autorytecie władzy cesarskiej. Sięgały zjawisk definiujących pozycję obu stron *ab antiquo*, poświadczonych decyzjami cesarskimi. Bieżące stosunki związane były z pobieraniem przez cesarzy czynszu „de Polonia”, prawo do którego to czynszu cesarz Fryderyk przekazał — jak było to w zwyczaju wcześniej wiele już razy — władcy Czech, Władysławowi (II). Miał do tego prawo, bowiem według twórców dokumentu Karola IV książęta Śląska i Polski taki czynsz byli mu — jako cesarzowi — winni. Rzeczeni książęta Śląska i Polski płacili następnie czynsz przez wiele lat wspomnianemu władcy (Władysławowi II) i jego następcom „in signum subieccionis debite et in recognitionem sui superioris domini”.

Dla książąt piastowskich nastąpiło wówczas — według narracji dokumentu Karola — w wyniku decyzji cesarskiej wyraźne „translatio auctoritatis”, czego wyrazem była zmiana odbiorcy uiszczanego przez nich trybutu. Jego przejście przez władców Czech wynikało z przesłanek władczych. Wraz z owym czynszem — trybutem o bliżej nieokreślonej genezie, bo w żadnym wypadku nie ograniczonym do Śląska! — przejmowali zwierzchność nad książętami piastowskimi dotąd należną cesarzowi. Tak przynajmniej — zgodnie z dokumentem — mieli swą pozycję postrzegać władcy piastowscy. I to oni — nie Luksemburgowie! — podjęli decyzję o formalizacji tej sytuacji. Oto dla „umocnienia większego bezpieczeństwa” („ad habundancioris cautele presidium”) przyjęli od króla Jana Luksemburskiego, po jego śmierci zaś z rąk Karola IV oraz „a corona regni Boemie” swoje „principatus, terras et dominia” jako lenna (*in feodum*) oraz „dicto genitori nostro [i.e. królowi Janowi — P. W.] dum viveret tanquam corone regni Bohemie prestiterunt solemniter obediencie homagii subieccionis et fidelitatis debite corporalia iuramenta”.<sup>3</sup>

2 Szerzej na temat miejsca Śląska w Koronie Czech Lenka BOBKOVÁ — Radek FUKALA, *Slezsko jako součást Zemí české koruny*, in: Mateusz Kapustka — Jan Klípa — Andrzej Kozieł — Piotr Oszczanowski — Vít Vlnas (edd.), *Slezsko. Perla v České koruně. Historie, kultura, umění*, Praha 2007, s. 23–78; Martin ČAPSKÝ — Dalibor PŘIX, *Slezsko v pozdním středověku (do roku 1490)*, in: Zdeněk Jirásek (ed.), *Slezsko v dějinách českého státu I: Od pravěku do roku 1490*, Opava 2012, s. 266–337, tu też wcześniejsza literatura.

3 Colmar GRÜNHAGEN — Hermann MARKGRAF (edd.), *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter I*, Leipzig 1881 (dalej jako: *LBUS I*), nr 4, s. 8–9.

Podkreślmy jeszcze raz — obok czynnika historycznego i publiczno-prawnego wyeksponowano nie mniej ważny element: wolę samych zainteresowanych, działających bez przymusu, we własnym i swoich następców interesie. Widać to wyraźnie także w podkreśleniu okoliczności przejęcia bezpośredniej władzy przez króla Jana nad Wrocławiem. Twórca dyktatu dokumentu wskazywał, że na mocy porozumień między Przemysłem Ottokarem II a Henrykiem IV Probusem, zatwierdzonych przez cesarza Rudolfa I, Wrocław już po śmierci Henryka IV powinien przejść w ręce królów Czech. Ostatecznie zaś stało się to na mocy porozumienia króla Jana i Henryka VI (w dokumencie — Henryka VII).<sup>4</sup> Pomijając kwestię wiarygodności wszystkich tych roszczeń, należy podkreślić nacisk położony na dobrowolność decyzji Piastów oddających się pod opiekę króla Czech. Wola książąt oraz historyczny, zakorzeniony w dziejach Cesarstwa, Czech i Polski charakter ich poczynań miały decydujące znaczenie dla uznania poprawności prawnej wcielenia ich ziem do Korony Czech. Działanie wynikające z wolnej woli władcy było warunkiem nieodzownym do uznania aktu lennego za prawnie obowiązujący tak przyjmującego opiekę ze strony seniora, jak i osób dziedziczących pozycję prawną obu stron tej relacji. Jednocześnie ta ostateczna personalizacja relacji zależności między królem i książętami była pewną zmianą wobec starań króla Jana Luksemburskiego, który czasami akceptował bezpośredni charakter swoich relacji z książętami, ale częściej dążył do ich zamiany w relacje instytucjonalne między Królestwem Czech a konkretnym księstwem. Oba te podmioty stawały się wówczas transpersonalnymi bytami politycznymi, których los był niezależny od trwania lub końca konkretnej rodziny władców. Nic więc dziwnego, że wobec rozrodzenia dynastii Piastowie kontestowali takie warunki zależności. Zamykały one im drogę do przejęcia spadku po krewnych władających sąsiednimi księstwami. Wymarcie jednej linii dynastii oznaczało bowiem przejęcie jej księstwa przez Koronę. Książęta ostatecznie uzyskali zgodę Karola na utrwalenie się osobistych związków z konkretnym władcą Czech. Nawet, jeśli *de facto* były to związki dziedziczne.<sup>5</sup> I dodajmy — zawiązywane jednocześnie z Koroną Czech.

Obok elementów, które w narracji dokumentu pojawiły się bezpośrednio w związku ze zwyczajami prawnymi, obecne były także te o charakterze mniej oczywistym, ale konieczne dla wiarygodności aktu ze względów ideowych, a jednocześnie wzmacniające pozycję króla Czech wobec książąt w przypadku jakiegokolwiek sporu. Niewątpliwie kluczowym było wskazanie korzyści całej wspólnoty księstw piastowskich jako argumentu, który miał decydujące znaczenie dla Piastów w momencie podejmowania przez nich decyzji o poddaniu się Janowi Luksemburskiemu i odebraniu z jego rąk księstw jako lenn.<sup>6</sup> Po pierwsze, takie działanie było zgodne z ideałem władcy, który powinien troszczyć się o bezpieczeństwo swoich poddanych

---

4 *LBUS I*, s. 9.

5 Zob. Marian J. PTAK, *Schlesien und seine Beziehungen zu Polen, Böhmen und dem Reich*, in: Dietmar Willoweit — Hans Lemberg (edd.), *Reiche und Territorien in Ostmitteleuropa. Historische Beziehungen und politische Herrschaftslegitimation*, Oldenbourg 2006, s. 40–43.

6 *LBUS I*, s. 9.

i pokój w swoim władztwie.<sup>7</sup> To miała gwarantować opieka królów czeskich jako seniorów książąt. Co oznaczało, że wyznaczone prawem Boskim zasady sprawowania władzy monarszej nad ludem realizowały się w przypadku poddanych Piastów poprzez uznanie patronatu czeskiego nad ich książętami. W tak przedstawionej wizji świata włączenie księstw Śląska i Polski w skład Korony Czeskiej było nie tylko uzasadnione prawnie, nie tylko pozbawione jakichkolwiek wad formalnych, ale stało się wręcz koniecznością — nie historyczną nawet, lecz wieczystą, wynikającą z prawa ustanowionego przez Boga i przestrzegane przez prawych monarchów. Ale też nie przesadzajmy z dowartościowaniem roli Piastów w tym procesie. Jak napisano w dokumencie Karola — włączenie ich księstw do Korony było sposobem na umocnienie zbożnych czynów **jego** poprzedników, królów Czech. To Przemyślidzi i Luksemburgowie, zwłaszcza Jan, którego wysiłki na rzecz zhołdowania książąt śląskich Karol wyraźnie podkreślał, nie zaś Piastowie byli bohaterami tego rozdziału historii Stworzenia — oraz Czech i Śląska przy okazji.

Taki model świata i praw nim rządzących był bardzo istotny dla uzasadnienia wizji miejsca książąt piastowskich w ich relacjach z królami Czech przedstawianej przez Karola. Choć cały wywód prawno-moralistyczny zmierzał do wskazania na książąt jako tych, którzy wyszli z inicjatywą poddania się władzy monarchów czeskich, to nie ich czyny i wola były afirmowane inkorporacją Nadodrza do Korony Czech. Karol wyraźnie wskazywał, że na pamięć i uwiecznienie zasługiwały wyłącznie działania jego przodków. Jednoznacznie podkreślał, że rola książąt piastowskich sprowadzała się do wypełniania obowiązku posłuszeństwa wobec króla i Korony. Tylko w ten sposób mogli pozostawać w zgodności z Boskimi prawami rządzącymi społecznością. I powiedzmy od razu — ten dokument nie miał w sobie nic z dialogu obu stron. Był jednostronną deklaracją, która miała określić ogólne ramy życia politycznego na Śląsku w czasach dominacji królów czeskich. Rolą władców Czech było ustalenie zasad gry politycznej, zgodnie z którymi mieli postępować wszyscy pozostali aktorzy.

Z taką wizją, która przyświecała nie tylko Karolowi, ale i jego ojcu, królowi Janowi, nie zgadzali się — co oczywiste — książęta, którzy — jak Bolko II świdnicko-jaworski — dążyli do zachowania niezależności od władcy Czech. Ale polemizowali z nią, a nawet wręcz kontestowali ją, także książęta będący lennikami czeskimi oraz przynajmniej część osób znajdujących się w otoczeniu książąt. I to zarówno w pierwszych dekadach po złożeniu hołdu królowi Janowi, jak i w ciągu całego XIV w. A ponieważ sposób postrzegania wzajemnych relacji najwyraźniej ujawnia się w momencie konfliktu, gdy trzeba określić swoje i swego przeciwnika miejsce w świecie wyobrażonym, chciałbym skupić się na dwóch sporach między Luksemburgami a nadodrzańskimi Piastami: o księstwo raciborskie oraz o księstwo głogowskie.

\* \* \*

---

7 Zob. Paul J. E. KERSHAW, *Rex Pacificus. Studies of Royal Peacemaking and the Image of the Peacemaking King in the Early Medieval West*, London 1998; James Henderson BURNS, *The Cambridge History of Medieval Political Thought c. 350–c. 1450*, Cambridge 2003, s. 107–108, 218–219, 486.

Spór między Piastami a królem Janem Luksemburskim o władzę w księstwie raciborskim jest przykładem zderzenia dwóch, a może nawet trzech odmiennych spojrzeń na źródło władzy książęcej. Zdefiniowanie, a już tym bardziej zaakceptowanie tych odmienności żadnej ze stron nie przychodziło łatwo. Przypomnijmy, że król Jan po śmierci w 1336 roku Leszka, księcia kozielsko-raciborskiego, nadał księstwo raciborskie swojemu współpracownikowi, Mikołajowi II z dynastii Przemyślidów. Był on szwagrem zmarłego księcia, mężem jego siostry Anny, jednak o przekazaniu mu księstwa zadecydowały względy polityczne, a nie genealogiczne przesłanki. Król podjął tę decyzję chcąc okazać Mikołajowi II swą wdzięczność za wierność, ale jednocześnie wzmocnić swój wpływ na niego.<sup>8</sup> Jan Luksemburski oparł się na wcześniejszym akcie przysięgi lennej księcia Leszka, który w 1326 roku oddał swoje ziemie królowi i otrzymał je od niego jako lenno.<sup>9</sup> Jan Luksemburski uznał, że śmierć Leszka dała mu prawo — wobec braku męskiego dziedzica — do określenia osoby władcy. Opierając się na swoim, a może raczej: swej kancelarii rozumieniu aktu lennego, wystąpił jako faktyczny dysponent władzy książęcej nad ziemiami zmarłego. Uważał, że w tym zakresie nie był niczym skrępowany. Jego wola miała moc sprawczą.

Zupełnie inaczej rzecz widzieli książęta piastowscy. Już w rzeszonym dokumencie z 1326 roku Leszek raciborski oddając swe ziemie w lenno uzyskiwał zapewnienie, że kolejnymi lennikami z tego terytorium będą jego „dziedzice i następcy”, w których imieniu też występował. Kluczowe jest oczywiście w tym momencie rozumienie terminu „sui heredes et successores”.<sup>10</sup> Mogli to być zarówno dziedzice i następcy wskazani przez Leszka, wynikający z praw sukcesyjnych w obrębie dynastii, jak i ustanowieni na innych zasadach po jego śmierci. Tę ostatnią wykładnię przyjął król Jan wskazując nowego władcę, ale krewni Leszka w 1337 roku uznali za wiążącą jedynie zasadę dziedziczenia w obrębie rodziny. Dlatego książęta Władysław bytomski, Kazimierz cieszyński, Bolesław niemodliński, Bolko opolski, Albert strzeliński i Jan oświęcimski zanieśli wspólnie do króla Jana skargę na ustanowienie Mikołaja II księciem raciborskim. Kierowali się, według zapisu dokumentu królewskiego, „iure hereditario successionis”.<sup>11</sup> Wszyscy byli bowiem blisko spokrewnieni z Leszkiem raciborskim.

Król ich skargę odrzucił, uznając w tym wypadku wyższość prawa lennego nad zasadą dziedziczenia.<sup>12</sup> Biorąc pod uwagę tryb nadania lenna Mikołajowi II, król Jan mógłby — w narracji dokumentu! — bez wahania odsunąć ich skargę jako samowładnie decydujący o obsadzie tronu książęcego. Postąpił jednak inaczej. Wychodząc od wysłuchania racji stron zadecydował o ich przedstawieniu swojej radzie oraz skonsulto-

8 Zob. Jana KONVIČNÁ, *Dynastické počátky opavských Přemyslovců a jejich vazby na politiku českých králů*, *Paginae historiae. Sborník Státního ústředního archivu v Praze* 4, 1996, s. 16–18.

9 Colmar GRÜNHAGEN — Hermann MARKGRAF (edd.), *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter II*, Leipzig 1883 (dalej jako: *LBUS II*), nr 1, s. 379–380.

10 *LBUS II*, nr 1, s. 379.

11 *LBUS II*, nr 2, s. 380.

12 Zob. Wojciech NOWACKI, *Piastowski Śląsk wobec opawskich Przemyślidów*, in: Antoni Barciak (ed.), *Śląsk w oczach własnych i obcych*, Katowice 2010, s. 118–120.

waniu argumentów z wiedzą prawniczą zapisaną w księgach. W oficjalnej prezentacji przebiegu sporu odpowiedzialność za ostateczną decyzję została przesunięta z osoby króla na instytucje niezależne od niego, a dysponujące lub obdarzane znacznym autorytetem i zaufaniem społecznym. A z racji charakteru sporu, który uczyniono publicznym, na użytek dowiedzenia obiektywności podejmowanych decyzji ukazano wersje wydarzeń prezentowane przez obie strony. Dzięki temu pełniej rysują się dwie wizje pochodzenia władzy książęcej. Dla Piastów, w zgodzie z polskim zwyczajem prawnym, była nią krew, przynależność do dynastii. Wszystkie pozostałe akty miały charakter wtórny, czasowy, uzupełniały jedynie podstawowe prawo sukcesji dynastycznej. Król Jan budował bardziej wyrafinowaną i elastyczną konstrukcję. Faktycznie to on dzielił się władzą nad jakimś terytorium wchodzącym w skład lub zależnym od Królestwa Czech. Miało to jednak miejsce dwutorowo — jeśli nie napotykał na opór, dokonywało się mocą decyzji króla. Ale możliwe było także formalne negocjowanie kształtu królewskiej decyzji poprzez uzgodnienie jej z obowiązującymi daną społeczność prawami. Na tle tych dwóch wizji odmiennie rysuje się postawa samego Mikołaja. Akcentował on wystąpienie króla jako „*verus dominus*” lenna, które dzięki temu Luksemburczyk miał prawo nadać Przemysłodzie. Ale podkreślał też, że król czyniąc to, otwierał drogę do przekazywania księstwa wszystkim jego — to jest Mikołaja — dziedzicom. Nie wskazując wcale, by mieli to być jego bezpośredni potomkowie w linii męskiej. Jednym słowem — Mikołaj rysował obraz swoistej syntezy prawa dziedziczenia afirmowanego przez Piastów i prawa woli królewskiej wspieranego przez Jana.

Treść dokumentu królewskiego wyraźnie podkreślała pragmatykę postępowania. Dokonując oceny zasadności decyzji króla należało bowiem zdefiniować układ odniesienia, w którym się tej oceny dokona: według jakiego prawa była ona słuszna lub nie? Znow, Piastowie podnosili wagę krwi i tradycji, mówiąc, że jako Polacy powinni być sądzeni według prawa polskiego. Wyraźnie podkreślali w ten sposób, że to oni i tylko oni są podmiotem w sprawie. Mikołaj II wskazywał jednak inną perspektywę — konieczność łączności zaangażowanych osób i przedmiotu sporu w ramach jednego prawa. I tak książęta piastowscy byli lennikami króla Czech, taką samą więzią był z nim połączony — od 1318 roku, gdy jako dziedziczne lenno otrzymał od króla Jana księstwo opawskie<sup>13</sup> — książę Mikołaj II, zaś sporna ziemia była lennem pozostającym pod władzą Jana Luksemburskiego jako tegoż lenna pana i patrona. Dlatego, skoro wszystkie strony zaangażowane w spór oraz sam przedmiot sporu łączyło prawo lenne, to zgodnie z poglądami księcia Mikołaja II — czy może raczej członków jego dworu formułujących korzystne dla niego rozwiązania prawne, spór powinien być prowadzony według zwyczajów tegoż prawa lennego. W ten sposób uszanowanoby zasady szukania wspólnej płaszczyzny rozważań prawnych. Dodajmy, że taki wywód był jak najbardziej zgodny z ówczesnymi, teoretycznymi przemyśleniami, które społeczność definiowały jako wspólnotę połączoną tym, co jest dla niej wspólne.<sup>14</sup> Bez tej wspólnoty — rozwijając myśl Mikołaja II — mieszkańcy królestwa nie tworzyliby jednej społeczności poddanych.

13 Martin ČAPSKÝ, *Vévoda Přemek Opavský (1366–1433): ve službách posledních Lucemburků* (Knihnice Matice moravské 17), Brno 2005, s. 47–49.

14 J. H. BURNS, *The Cambridge History*, s. 532.

Król jednak odrzucił ten argument i postanowił oprzeć się na opinii możnych. Spośród nich część popierała zdanie Piastów, część Mikołaja II. W treści dokumentu trudno odnaleźć przesłanki, które zadecydowały o tym, że król Jan miał wówczas przychylić się do opinii akcentującej ważność prawa polskiego. Można jedynie się domyślać, że przeważyło przekonanie o wyjątkowej sytuacji prawnej książąt śląskich. W dotyczących ich, w tym Władysława kozielskiego w 1327 roku, oraz króla Jana dokumentach lennych stosunkowo często pojawiała się klauzula obowiązywania wobec Piastów prawa polskiego.<sup>15</sup> Być może przypomnienie królowi tego stanu prawnego zaważyło na jego decyzji. Ale wówczas to Mikołaj II odrzucił królewską interpretację uznając, że prawo polskie jego i jego ziem dotyczyć nie może. Miał też w tej sytuacji usunąć się z dworu królewskiego. To z kolei wzbudziło „chęć zemsty” króla — zapewne pamiętającego poparcie Mikołaja II dla Władysława Łokietka w sporze z nim — który jednak jej nie dopełnił. Między nim a księciem pośredniczyli przyjaciele Mikołaja. W rezultacie „ad quorum instantiam” — a ta sugestia ma kluczowe znaczenie, bo oznacza, że Jan podjął swoją decyzję nieprzymuszony postępowaniem Mikołaja, że udzielił swej łaski nie jemu, który go wcześniej nie posłuchał, lecz jego przyjaciółom, którzy nie sprzeniewierzyli się woli monarszej — król zmienił kolejny raz swoją decyzję. Tym razem miała być ona ostateczna. Książę Mikołaj otrzymał od króla potwierdzenie dzierżenia księstwa raciborskiego połączonego z księstwem opawskim wraz ze wszystkimi przywilejami i godnościami. Król nadał je księciu oraz wszystkim jego dziedzicom, zarówno płci męskiej, jak i żeńskiej.<sup>16</sup>

Przedstawione w dokumencie króla Jana procedowanie sporu sugeruje wahania się króla lub jego kancelarii co do określenia najważniejszych źródeł decyzji dotyczących stanowienia władzy. Piastowie są przedstawieni jako jednoznacznie trwający na stanowisku, iż władza, w tym władza nad terytorium, jest ściśle związana z krwią lub duchowymi więziami rodzinnymi. Otoczenie króla Jana odwołuje się do prawa lennego, by wesprzeć królewskie decyzje polityczne niemające jasnego uzasadnienia w świetle prawa dziedziczenia. Ale król nie był jednoznacznie przekonany do słuszności swoich decyzji. A przynajmniej taką sytuację sugeruje przedstawione w narracji dokumentu podejmowanie sprzecznych decyzji będące wynikiem poszukiwania podstaw dla wcześniejszych rozstrzygnięć. W rezultacie Jan Luksemburski miał opierać się raz na autorytecie prawa stanowionego (prawo lenne), by potem uznać wyższość norm prawa zwyczajowego (dziedziczenie), a ostatecznie ponownie poprzeć postanowienie wynikające z prawa lennego.

Stwarza to wrażenie niekonsekwencji narracji dokumentu królewskiego, który powinien przecież wzmacniać autorytet wystawcy, nie zaś przedstawiać go jako miotającego się między różnymi interpretacjami podstaw prawnych życia społecznego. Takie odczytanie przesłania dokumentu byłoby jednak pochopne. Opisana procedura postępowania króla z konfliktem książąt uwypuklała jedynie mądrość i cnoty władcy: łagodność, ale i sprawiedliwość, cierpliwość i brak pychy. A jednocześnie wskazywała, gdzie leżało realne źródło władzy — w woli króla. Odwoływanie się do norm prawnych, do rady możnych służyło porozumiewaniu się z otoczeniem w języku afir-

15 *LBUS II*, s. 417–418. Szerzej M. J. PTAK, *Schlesien und seine Beziehungen*, s. 44.

16 *LBUS II*, s. 382.

mującym wartości akceptowane przez daną społeczność. Jednak sam władca i jego otoczenie do tych wartości — czy będzie to tradycja, czy stabilność interpersonalnego prawa — nie wydawali się szczególnie przywiązani. Opowiadając się za uznaniem pewnych norm jako źródła porządku politycznego, kierowali się rachunkiem politycznym, ewentualnie — wycuciem sprawiedliwości króla. Nic więcej nie miało znaczenia, dopóki król mógł narzucić swoją wolę poddanym. Nawet dla późnośredniowiecznych teoretyków życia społecznego było oczywistym, że władzę sprawował ten, kto ferował wyroki, czyli określał ramy życia społecznego swoją wolą.<sup>17</sup>

\* \* \*

Powyższy przykład nie powinien jednak sugerować, że problem pragmatycznego podejścia do norm regulujących porządek społeczny, w tym określających źródło władzy, był domeną postępowych królów czeskich, zaś tradycjonalistyczne podejście do uprawnień władczych — konserwatywnej dynastii książąt piastowskich. Ci ostatni byli zarówno sami podzieleni w traktowaniu źródeł władzy, jak i zdarzało im się zmieniać opinie w tym zakresie pod wpływem okoliczności. Interesującym przykładem pragmatycznego podejścia do kwestii władzy są dzieje potomków księcia Henryka Głogowczyka. Henryk IV Wierny składając w 1329 roku hołd królowi Janowi wprowadził jednoznaczne — i dość wyjątkowe wśród lennych dokumentów książąt śląskich — określenie sposobu dziedziczenia władzy nad swoimi ziemiami. Zastrzegł dla swoich dziedziców pierwszeństwo w przejęciu dzierżonej przez siebie władzy, a w przypadku braku męskich potomków prawo do ziem przekazywał braciom oraz ich męskim potomkom. Podkreślił — potomkom, bez wskazania stopnia pokrewieństwa. Dopiero gdyby wygasły tak wskazane możliwości dziedziczenia, ziemie Henryka miały przejść w ręce króla Jana.<sup>18</sup> Być może tak rozumiano troskę o dziedzictwo w kręgu potomków Henryka Głogowczyka. Nie wszyscy jednak z tym się zgadzali.

Brat Henryka V, książę ścinawski Jan, był politycznie blisko związany z Janem Luksemburskim. Gdy w 1329 roku składał mu hołd, jako powód podawał zadośćuczynienie za krzywdy, jakie poniosło księstwo wrocławskie, którego władcą — seniorem — był król Jan.<sup>19</sup> Żaden z braci Jana takiego argumentu nie użył, choć wszyscy brali udział w tych samych działaniach politycznych i militarnych, w których uczestniczył ich brat. Po latach Jan ścinawski poszedł jeszcze dalej w swej życzliwości dla króla. W 1331 roku zmarł brat księcia Jana, książę głogowski Przemko. Żona zmarłego otrzymała Głogów jako oprawę wdowią, a jej opiekunem reprezentującym ją w sprawach sądowych został brat, książę świdnicki Bolko II.<sup>20</sup> Jednocześnie spadkobiercami Przemka — w myśl teorii przedstawionej w cytowanym wyżej dokumencie lennym Henryka IV Wiernego — powinni zostać jego bracia. W praktyce jednak to król Jan

---

<sup>17</sup> Zob. John CANNING, *Ideas of Power in the Late Middle Ages. 1296-1417*, Cambridge 2011, s. 28 (w nawiązaniu do traktatu *Defensor pacis* Marsyliusza z Padwy).

<sup>18</sup> *LBUS I*, nr 10, s. 131.

<sup>19</sup> *LBUS I*, nr 9, s. 129.

<sup>20</sup> *LBUS I*, nr 12, s. 133.



Luksemburski postanowił sam przejąć strategiczne miasto Głogów. Decydującym czynnikiem umożliwiającym mu wcielenie księstwa głogowskiego do Korony Czeskiej była przewaga militarna nad książętami piastowskimi. Ale jawna agresja dawałaby tym ostatnim możliwość zerwania bardzo wątpliwej, dopiero co ustanowionej więzi lennej. Wspólne wystąpienie przeciw seniorowi mogło też oznaczać wsparcie roszczeń Władysława Łokietka, a to mogło już być dla Jana groźne. Nawet więc, jeśli wynik sporu wydawał się dość oczywisty, to wybuch otwartego konfliktu, w którym sympatie byłyby po stronie jawnie skrzywdzonych, zawsze wiązał się z ryzykiem. Janowi Luksemburskiemu potrzebne było solidne, autorytatywne uzasadnienie prawne dla swoich poczynań. Takie, które odwoływałoby się do powszechnie akceptowanych zasad stanowienia władzy. I takie uzasadnienie dawała mu decyzja księcia ścinawskiego Jana.

Postępowanie króla Jana zaskakuje. Nie odwołał się do swoich praw seniora. Przeciwnie, uznał prawomocność zasady dziedziczenia w kręgu rodziny. Tę samą, którą zanegował ostatecznie w przypadku sporu o księstwo raciborskie. W przypadku Głogowa sojusznik króla, znany nam książę ścinawski Jan, sprzedał władcy Czech swe prawa do miasta. Kupując je, de facto Jan przyznawał rację tym książętom, którzy podnosili stosowalność zasad polskiego prawa do przejmowania władzy nad księstwami piastowskimi. W relacjonującym tę transakcję dokumencie nie wspomniano jednak o prawach pozostałych braci do spadku po ojcu. Znamienne przy tym, że swoją wolę książę ścinawski ogłosił mieszczanom głogowskim na placu przed miejscem pobytu króla.<sup>21</sup> Dokonując w ten sposób sprzedaży swoich praw do księstwa głogowskiego postąpił wbrew podstawowej zasadzie prawa polskiego odnośnie obrotu nieruchomościami o charakterze dziedzictwa. Polski zwyczaj prawny zakładał konieczność uzyskania zgody pozostałych członków rodziny na alienację całości lub części praw do nieruchomości w ręce kogoś spoza rodziny. Wszyscy członkowie rodziny mieli wówczas prawo do pierwszeństwa zakupu sprzedawanego uprawnienia do ziemi. Alienacja praw lub dóbr w ręce osoby spoza kręgu rodzinnego mogła mieć miejsce tylko w przypadku zgody całej rodziny na ten akt. O żadnych działaniach króla Jana w kierunku pozyskania takiej zgody nie mamy nawet wzmianki. Jednocześnie Jan Luksemburski nie działał również zgodnie z prawem lenneym. Bo gdyby król zajął Głogów jako pozbawione właściciela lenno, książę Jan nie musiałby niczego królowi odsprzedawać. Jest przy tym znaczące, że już 2 października król Jan zapewniał mieszczan głogowskich, że ich miasto na stałe zostało włączone do Królestwa Czeskiego.<sup>22</sup> Tym samym król Jan łamał kolejną zasadę, którą niedawno afirmował kupując prawa do księstwa od księcia Jana — personalnej więzi lennej łączącej książąt śląskich z królem Czech. Zamiast związku dwóch osób ustanawiał związek dwóch transpersonalnych podmiotów prawa — księstwa i królestwa. W tym przypadku nawet słaba przesłanka prawna, a właściwie jej pozór spowodował, że król Jan uznawał się za mającego pełnię władzy nad terytorium. Władzy, na mocy której mógł obalać lokalne zwyczaje prawne i łamać tradycyjne ramy życia społecznego lokalnych wspólnot.

---

21 *LBUS I*, nr 13, s. 134.

22 *LBUS I*, nr 14, s. 135.

Nie minęło jednak wiele lat, gdy książę ścinawski Jan zmienił zdanie odnośnie alienacji dóbr rodzinnych. W 1334 roku wydał drugi dokument, w którym zobowiązał się nie sprzedawać żadnych ze swoich dóbr, praw ani dochodów, ani nawet zaciągać kredytu — domyślamy się: pod zastaw ziem — bez zgody braci lub ich dziedziców.<sup>23</sup> I w tym jednak przypadku daleko jesteśmy od klasycznego kanonu prawa polskiego. Teoretycznie bowiem zasada pierwokupu i zgody rodziny dotyczyła dziedzictwa, nie zaś wszystkich ziem posiadanych przez członka rodziny. Te, które on sam pozyskał, mogły podlegać innym regulacjom prawnym. Dokument księcia Jana, zapewne wystawiony pod naciskiem braci, książąt Henryka Wiernego i Konrada Oleśnickiego, którzy towarzyszyli księciu w narracji dokumentu, zrównywał całość jego majątku pod względem prawa do władzy nad nim. Źródłem władzy nad każdym fragmentem ziemi i praw była przynależność do dynastii, czy raczej: rodziny książęcej. Nie można było tej sytuacji zmienić. Jedynie wola całej rodziny jako kolektywnego właściciela władzy umożliwiała transfer uprawnień. Daleko odszedł w swych postanowieniach książę Jan od chwili, gdy bez konsultacji z rodziną sprzedawał swoje prawa do Głogowa królowi Czech. Wówczas, w 1331 roku praktycznie odrzucił zasady polskiego prawa w zakresie kupna-sprzedaży nieruchomości i władzy nad nią. W 1334 roku nie tylko zaakceptował te zasady, ale zinterpretował je w sposób najbardziej rygorystyczny, korzystny dla wspólnoty rodzinnej.

Ale gdy zmienne koleje śląskiej polityki w 1335 roku poróżniły księcia Jana z bratem, Konradem Oleśnickim, jednocześnie zbliżając go ponownie do króla Jana i jego sojuszników, wydał kolejny, interesujący dokument. W zamian za pomoc w odzyskaniu Kożuchowa z rąk Konrada oraz za przekazanie 2 tysięcy grzywien książę Jan zobowiązywał się sam i w imieniu poddanych do złożenia hołdu królowi Janowi i jego synowi, Karolowi. Ponadto po śmierci księcia Jana miasto Kożuchów miało przyspaść królowi lub jego następcom. I znów — nie ma tu wzmianki o staraniach księcia Jana o zgodę braci. Ale jednocześnie książę Jan wyraźnie zastrzegł, że po jego śmierci brat, książę Henryk Wierny, miał otrzymać należną mu część dziedzictwa we wszystkich jego ziemiach, także dzielonym na części Lubinie — z wyłączeniem jednak Kożuchowa. Nie ma w tych ustaleniach żadnej już konsekwencji. Nie stosują się one do standardowych zwyczajów lennych — bo lennik decyduje o przyszłych losach części swoich ziem, z których składa hołd, w duchu szerokiego, polskiego prawa dziedziczenia, bez uwzględnienia praw seniora. Ale postanowienia te odbiegają również od polskiego prawa, skoro pominięto etap konsultacji rodzinnych decydując się na alienację Kożuchowa.<sup>24</sup>

Elastyczność w korzystaniu z prawa polskiego mogła prowadzić do uregulowań jeszcze bardziej kuriozalnych. Oto po śmierci w 1355 roku Bolesława, księcia bytomskiego i kozielskiego, wśród Piastów rozgorzał spór o przejęcie po nim ziem. Ponieważ zmarły nie pozostawił po sobie męskiego potomka, do walki o tron stanęli dalsi krewni. Z jednej strony był to Konrad, książę oleśnicki, i Kazimierz cieszyński, z drugiej Bolko opolski, Bolko niemodliński, Albert strzeliński i Jan oświęcimski. Podczas składania w 1327 roku hołdu królowi Janowi przez księcia Władysława bytomskiego,

23 *LBUS I*, nr 15, s. 135–136.

24 *LBUS I*, nr 16, s. 136–138.

Piast uzyskał zapewnienie króla, iż ten będzie szanował lokalne prawo polskie.<sup>25</sup> W oparciu o ten zapis książęta mogli odwołać się do zasad prawa polskiego i dziedziczenia zgodnie z zasadą bliższosci w linii męskiej. Jednak stając w 1355 roku przed Karolem odwołali się do zupełnie innego źródła władzy. Otóż stwierdzili, że Karol jako król Czech ma pełne prawo władcy zwierzchniego nad wszystkimi ziemiemi, które im zgodnie z prawem przypadły. Co więcej, po śmierci książąt Władysława i Bolka, ojca i syna, władców Koźła, to na króla i Koronę przechodzą prawa do ich ziemi. I dzieje się to „iure communi et aprobatu terrarum Polonie laudabili consuetudine”.<sup>26</sup> Król Czech — według zapisu dokumentu — będzie miał prawo rozstrzygnąć, komu ma przypaść władza w księstwie. Taka wykładnia jest jeszcze bardziej zdumiewającym mariażem prawa zwyczajowego, polskiego — nieznanego instytucji lenna, oraz prawa lennego. Jedynym celem takiego karkołomnego zabiegu było uzasadnienie podjęcia się przez króla Karola funkcji sędziego polubownego w sporze, a książętom dania szansy na przedstawienie wyroku jako zgodnego z polskim prawem lokalnym, nie zaś narzuconego z mocy instytucji lennych.

\*\*\*

Przykłady pragmatycznego podejścia do źródeł władzy w relacjach Luksemburgów z Piastami władającymi Nadodrziem można mnożyć. Ich wspólną cechą pozostaje traktowanie konkretnych norm i koncepcji jako narzędzia komunikacji wykorzystywanego przez osobę formułującą komunikat. Teoretycznych koncepcji władzy nie uważano natomiast za transpersonalne i bezwzględnie zawsze obowiązujące prawo. Przeciwnie, interpretacja teoretycznych podstaw sytuacji politycznej należała w pełni do kreującego jej przebieg. Zasady można było zmieniać, gdy zachodziła potrzeba porozumienia się z inną grupą odbiorców. W realnym, nie zaś deklaracyjnym podejściu do władzy i jej wykonywania nie widać elementu strukturalnego traktowania tego zagadnienia. Nie uważano za konieczne wyznaczania stałych, niezmiennych punktów odniesienia i budowania na nich hierarchii zjawisk opisujących rzeczywistość. Dominowała koncepcja sieciowego, relacyjnego traktowania władzy, to jest posługiwania się koncepcjami istotnymi w konkretnym momencie, w konkretnych relacjach politycznych, dopasowywania ich do bieżącej sytuacji, stałego, dynamicznego konstruowania szerszych wizji rzeczywistości — na użytek konkretnych odbiorców, w konkretnej sytuacji i w konkretnym, chwilowym celu.

Nadrzędnym celem komunikowania o władzy stawał się konsensus, uzyskanie wspólnej wizji rzeczywistości, z pomocą której osoba zainteresowana mogła osiągnąć swoje cele. Łatwiej było realizować taką strategię komunikacyjną będąc elastycznym, niż wikłać się w długoletnie spory podczas forsowania konkretnej, niezmiennej wizji władzy. Pragmatyka z jednej strony stała wyraźnie ponad dążeniem do trwałości koncepcji ideowych. Z drugiej strony wymagała od władców posługiwania się językiem pojęć i koncepcji znanych i akceptowanych przez odbiorców. Prowadziło to do tworzenia nowych form pośrednich, hybrydowych, łączących różne, czasami prze-

25 *LBUS II*, nr 3, s. 418.

26 *LBUS II*, nr 8, s. 422–423.

ciwstawne koncepcje pochodzenia władzy uprawniającej do zarządzania pewnym terytorium. Ten *patchworkowy* charakter deklarowanych jako obowiązujące koncepcji życia politycznego i prawnego podkreślał tym mocniej, jak dalece były to twory żywe jedynie w konkretnym środowisku i czasie. Były one społecznie istotne i obowiązujące jedynie w danym punkcie sieci relacji społecznych. Zmiana kształtu tej sieci wymuszała szybkie przekształcenie opinii, koncepcji, języka. Stałą podtrzymującą jedność tego zmiennego świata była wspólnota wartości przekazywana poprzez normy kulturowe danej wspólnoty komunikacyjnej. I nie chodzi tu tylko o pochodne wyznawanej religii, o uznanie wagi cnót nauczanych przez Kościół. Wśród wartości łączących władców tego czasu — ale czy tylko tego? — najważniejszą okazywała się jedna — pozostanie przy władzy i poszerzanie jej zakresu i zasięgu. Cała reszta decyzji i deklarowanych wartości była jej podporządkowana.

#### RESUMÉ:

The article deals with the various viewpoints concerning the reception of the core of government as perceived by the Luxembourgs and by the Piasts of Silesia throughout the 14<sup>th</sup> century. On one hand, the feudal principle stands out clearly, on the other hand, it is the hereditary right that is dominant. This dialogue of ideology is examined based on three events: first, Charles' incorporation of Silesian duchies into the Crown of Bohemia from 1348; second, the disputes from 1330s concerning the rights over the Racibórz principality and Głogów duchy. We found that the Luxembourg kings in question were rather flexible and pragmatic concerning the particularities of rule in Silesia, having one thing in common: they approached the given regulations and concepts as tools of communication coming through the person who was forming his stance on the issue. The theoretic basis for government was not transferable from person to person and it was not always taken as a given, on the contrary. The interpretation of the government theory was fully up to the ruler who was in charge. It was quite possible to change the rules when the need to come to an agreement with a new group of recipients arose. In real politics, the structural elements of application of such concepts is impossible to trace. Instead, the concept of actual interpretation of government was dominant. The rulers used what they needed in the given moment, with respect to the needs of particular recipients, situations and goals.

**Prof. dr hab. Przemysław Wiszewski**, působí v historickém institutu Vratislavské univerzity. Zabývá se dějinami (především raného) středověku a také církevními dějinami (przemyslaw.wiszewski@uni.wroc.pl).